

## Monachium 1972 - Pekin 2008

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

„Żyjemy w świecie krzyżujących się wpływów”, mówi jeden z bohaterów filmu „Monachium”. I dlatego jedynym wyjściem jest dialog, inaczej wszyscy się wzajemnie pozabijamy. To przesłanie tego filmu — filmu Stevena Spielberga o zamachu terrorystycznym, jaki miał miejsce na olimpiadzie 36 lat temu, Teraz, 36 lat później, powiedziałabym, „niekończącego się filmu o zabijaniu”.

To wtedy zaczął się międzynarodowy terrorizm na wielką skalę. Dziś — wiadomo, przygotowanie do igrzysk olimpijskich to między innymi ogromne zabezpieczenia antyterrorystyczne. W 1972 roku nie było o tym jeszcze mowy. Dlaczego nie udało się terroru zdławić w zarodku? Dlaczego terrorizm coraz bardziej się nakręcał?

Steven Spielberg, który miał być konsultantem przy organizacji ceremonii tegorocznych igrzysk w Pekinie, i który z „przyczyn etycznych”, jak uznał, zrezygnował, podjął próbę odpowiedzi na to pytanie filmem ["Monachium"](#). Film wszedł na ekrany 3 lata temu i to z założenia bez kampanii reklamowej. Dlatego jest to bodaj najmniej znany film Spielberga.

A szkoda, bo jest bez wątpienia najlepszy, przynajmniej takie jest moje zdanie. Wprawdzie z pięciu nominacji do Oscara — w tym za najlepszy film 2006 — skończyło się na nominacjach, ale już same nominacje o czymś świadczą, film jest ich wart. Jednak — tym razem nie było nagród. Na to miejsce Spielbergowi dostało się za ten film ze wszystkich stron. A dlaczego? Bo próbował spojrzeć na zagadnienie terroryzmu i walki z nim od zupełnie innej perspektywy. Ludzkiej, nie ideologicznej.

Monachium, 26 sierpnia 1972 roku. Inauguracja [XX Igrzysk Olimpijskich](#).

„Barwne stroje defilujących sportowców, ich swobodne zachowanie i specjalnie skomponowana przez Kurta Egelhagena muzyka stworzyły niezapomniane widowisko. Tym razem uczestnicy sztywnej zazwyczaj ceremonii otwarcia dali się unieść fali radości i entuzjazmu. Zamiast spokojnie stojących na płycie stadionu ekip, publiczność mogła podziwiać kolorową i rozbawioną sportową rodzinę”, odnotowuje „Kronika XX wieku”.

Monachium, 5 września, dochodzi 5 rano. Uzbrojona grupa komandosów palestyńskich przedostaje się bez większego trudu do wioski olimpijskiej i dociera do sypialń reprezentacji Izraela. Części Izraelczyków udaje się uciec, dwóch ginie na miejscu, dziewięciu staje się zakładnikami terrorystów.

Godzina 7 rano. Policja otacza wioskę olimpijską.

Godzina 9. Na miejscu jest już 12 tysięcy policjantów i 25 strzelców wyborowych.

Godzina 11. Przybyły do wioski minister spraw zagranicznych RFN-u Hans-Dietrich Genscher omawia sytuację z zarządzającymi olimpiadą, kanclerz Willy Brandt jest również na miejscu.

Południe. Terrorysty ogłaszają swoje warunki: Izrael ma uwolnić 250 palestyńskich więźniów politycznych, zakładnicy zostaną przewiezieni do jednego z krajów arabskich, negocjatorem między porywaczami a Izraelem mają być Niemcy.

3 po południu. Izrael odmawia.

3 po południu do 10 wieczorem. Negocjacje Niemców z porywaczami.

10 wieczorem. Trzy helikoptery z porywaczami, zakładnikami i grupą organizatorów Igrzysk na pokładach opuszczają wioskę olimpijską i kierują się na lotnisko wojskowe w Fuerstenfeldbruck.

11. Helikoptery lądują na lotnisku, niemieccy snajperzy otwierają ogień do porywaczy. Ci w odpowiedzi zabijają zakładników i wysadzają jeden z helikopterów. Bilans: pięciu porywaczy ginie, trzech zostaje zatrzymanych. Ginę [wszyscy izraelscy zakładnicy](#)! W sumie z zabitymi rano ginie jedenastu izraelskich sportowców i trenerów.

Na następny dzień olimpiada zostaje zawieszona. Odbywają się uroczystości żałobne, w których nie biorą udziału reprezentacje krajów arabskich i ZSRR. Z przemówienia Avery'ego Brundage'a, amerykańskiego przewodniczącego organizatorów XX. Igrzysk: „\_



Dzień później igrzyska toczą się dalej i trwają, zgodnie z pierwotnym planem, do 11 września.

Monachium, 29 października 1972. Rząd niemiecki wymienia trzech przetrzymywanych terrorystów za porwany przez bojówkarzy Organizacji Nacjonalistycznej Młodzieży Arabskiej na trasie Bejrut — Ankara samolot pasażerski Lufthansy typu Boeing 727. Izrael nie zgadza się z decyzją rządu niemieckiego.

Tak czy inaczej, Abdallah Samir Mohammed, Mohamed Mahmud es-Safadi i Ibrahim Mesaud Badran, trzej pozostali przy życiu członkowie terrorystycznej organizacji „Czarny Wrzesień” z ośmiu monachijskich porwaczy, są na wolności. Odstawiono ich do Trypolisu. Rząd libijski ani myśli ich wydać, nawet ich nie potępia.

Jak to było możliwe? Dlaczego próba odbicia zakładników nie powiodła się? I co działo się dalej? „Wszystko, co się [wtedy] mogło nie udać, nie udało się”, Niemcy biją się w piersi. Co na to rząd Izraela? Wdowy po zabitych? Ich dzieci? Jak to jest możliwe??? Wróćmy jeszcze raz do punktu wyjścia.

Monachium, 5 września 1972, dochodzi 5 rano. Uzbrojona grupa komandosów palestyńskich próbuje przez siatkę przedostać się do wioski olimpijskiej, to żaden problem, nigdzie żadnej ochrony, jest przecież pokój, świat był już świadkiem porwań samolotów, ale żeby w środku Europy? Terrorysty? W czasie trwania igrzysk sportowych? Pod hasłem radości i pokoju?



Z przyczyn politycznych nie dopuszczono wprowadzenia reprezentacji Rodezji, ale na tym skończyły się problemy polityczne wokół Igrzysk. Nie, nikt nie spodziewa się tu terrorystów gotowych na wszystko z zabijaniem włącznie. Na zabijanie gotowych przede wszystkim. [1]

Grupa rozbawionych amerykańskich sportowców wraca nad ranem do wioski, widzi próbujących pokonać siatkę młodych mężczyzn. Widocznie też sportowcy. Nie rozumieją angielskiego, ale trzeba im pomóc. Śmiejąc się i żartując pomagają ósemce mężczyzn dostać się na teren wioski. Tu mówią im „na razie”... Tak palestyńscy fedaini („ci, którzy składają ofiarę”) znaleźli się na terenie wioski olimpijskiej. Mniej więcej tak.

W każdym razie tak zaczyna się film Stevena Spielberga, „inspirowany wydarzeniami autentycznymi”, jak informuje wstępny napis. I jak zastrzegają się twórcy filmu.

Tak, to jest film fabularny, thriller polityczny, nie, nie dokument, ale film oparty w dużej mierze na faktach historycznych. W jak dużej mierze? Ciekawe byłoby zobaczyć

równoległe jak było naprawdę, ale takiego filmu nie robi nikt, bo któż wie tak do końca, jak jest NAPRAWDĘ?

Jak mogło być, napisał George Jonas, autor thrillera „Monachium. Zemsta”. I na tej książce między innymi oparli się scenarzyści filmu, Eric Roth i Tony Kushner. Jak było najprawdopodobniej, rekonstruuje izraelski dziennikarz Aaron Klein w książce „Mściciele. O tym jak izraelski wywiad polował na zabójców olimpiady monachijskiej”. I trzeba dodać, że 48-letni dziś Aaron Klein, korespondent magazynu „Time”, jest byłym pracownikiem izraelskich służb specjalnych Mossad.

Steven Spielberg zrobił film w konwencji klasyki gatunku z lat 70-tych, taki, jak „Francuski łącznik” (1971), czy „Dialog” (1973). Zdjęcia są robione szybko, nerwowo, ukradkiem jakby, nie ma dbałości o kadr, o ostrość obrazu — to zasługa operatora Janusza Kamińskiego, stale współpracującego ze Spielbergiem. Powstał film quasi dokumentalny. Bardzo wiarygodny.

Golda Meir, ówczesna premier Izraela, musi sprostować trudnemu zadaniu. Media izraelskie rozpisują się o zamachu. „Gdzie by nie planowano zamachu, gdzie tylko jacyś ludzie przygotowują się do zabijania Żydów, Izraelitów — dokładnie tam musimy uderzyć”, mówi. Coś musi powiedzieć. I coś musi zrobić. W mieszkaniu pani premier, tzw. „kitchen cabinet” podejmuje decyzje wagi państwowej.

Piątka agentów izraelskich pod kryptonimem „Gniew Boży” dostaje listę z jedenastoma nazwiskami ludzi, którzy zorganizowali zamach w Monachium. Do listy dołączony jest adres banku w Genewie, w którym złożone są pieniądze na opłacenie całej akcji. Bardzo duże

pieniądze. Nie będzie sądów, orzeczeń win i kar. Ci ludzie mają być zabici natychmiast i bez żadnych ceregieli. Co do ich winy nie ma wątpliwości. Odwieczne prawo mówi: oko za oko, ząb za ząb.

Wdowy zamordowanych sportowców dostają od czasu do czasu anonimowy telefon z wiadomością, że kolejny z odpowiedzialnych za zamach nie żyje. W ciągu siedmiu miesięcy z jedenastu z listy — sześciu udaje się dopaść. Ale Palestyńczycy nie dają się zabijać bezkarnie. Tamci szukają ich a oni tamtych. Grupa izraelska wkrótce też ponosi straty. I musi się liczyć z następnymi. Oko za oko, ząb za ząb.

Odwieczne prawo zemsty. Bo świat nie zaczął się 5 września 1972 roku. Było jakieś przedtem. I był już jakiś ciąg wydarzeń. Zamach w Monachium był jednym z elementów ciągu. Był odwetem za pogrom palestyńskich radykałów Jordanii, ten z kolei też nie wziął się znikąd. Zasługą filmu Spielberga jest to, że nie ma w nim jasnego podziału na sprawców i ofiary. Na winnych i niewinnych. Nic nie jest czarno-białe.

Są za to coraz bardziej narastające wątpliwości. Że to nie jest metoda. Że ofiarami są wszyscy wyznawcy zasady „oko za oko, ząb za ząb”. Sympatia widza (czy czytelnika) leży po stronie głównego bohatera Avnera i agentów, którymi dowodzi. Gdy i oni zaczynają ginąć, cały sens „zemsty” przestaje nas obchodzić, jest ich po prostu strasznie żal, liczba ofiar zwiększa się przecież także o nich. Gdy pokazane są rodziny terrorystów-Palestyńczyków i ich dramat, gdy giną ich synowie, też robi się ich żal.

Książka, na podstawie której powstał film, zaczyna się od cytatu z Biblii:

„Tak mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ Filistyńczycy działali mściwie i pełni złości w duszy mścili się, siejąc zniszczenie w nieustannej wrogości, przeto tak mówi wszechmocny Pan: Oto Ja wyciągnę rękę przeciw Filistyńczykom, wytępię Kreteńczyków, wygubię resztkę na brzegu morza i dokonam na nich srogiej pomsty w strasznych karach i poznają, że ja jestem Pan, gdy wywrę na nich swoją zemstę” (Księga Ezechiela 25, 15-17)

Pamiętam tamto lato przed XX. Olimpiadą, tak się złożyło, że byłam gościem obozu sportowców przygotowujących się do wyjazdu do Monachium. Nastroje były entuzjastyczne. Przed wyjazdem panowała wśród olimpijczyków autentyczna [niczym nie zmacona radość](#).

I pamiętam ich powrót, 7 złotych medali w tym dla piłki nożnej, dla drużyny Kazimierza Górskiego! To były dla polskiego sportu [najlepsze Igrzyska](#) w całej historii. Oczywiście, że [zwycięzcy byli szczęśliwi](#), ale o ileż większa byłaby ich radość, gdyby nie wrócili w żałobie po kolegach-sportowcach.

Dziś oczy całego świata zwrócone są w stronę Pekinu. Wszyscy są pełni obaw. Sytuacja polityczna jest tak skomplikowana, że część świata bojkotuje to [największe święto sportowców](#). Chociaż oni, sportowcy, niczym sobie na to nie zasłużyli. Całe ich życie to praca na sukces, jakim jest udział w olimpiadzie.

Hasło XXIX. Igrzysk to [One World One Dream](#), Jeden Świat Jedno Marzenie". Na razie jeden świat jest rzeczywiście w sferze marzeń. Jednak sam fakt, że marzenie o jedności świata zostało sformułowane i to właśnie w Chinach, to już jest postęp.

Moim zdaniem „Monachium” Spielberga (a wcześniej książka Jonasa) to krok w kierunku wyzwolenia się od „Wszechmocnych Panów” Biblii i Koranu, „mściwych i karzących”, i dzielących świat, i szukania rozwiązań mniej „wszechmocnych” a bardziej ludzkich, jednoczących. Żeby ten bardzo już „przydługi film o zabijaniu” kiedyś się wreszcie skończył.

Zobacz także te strony:

[Co rzeczywiście znaczy znicz](#)

[Igrzyska olimpijskie areną zmagania ideologicznych](#)

[Estetyka boksu](#)

---

Przypisy:

**[1]** "Nie ulega wątpliwości, że plan ataku na sportowców izraelskich zatwierdził osobiście Jaser Arafat. Od początku liczone się z tym, że strona izraelska nie zgodzi się na wymianę zakładników na arabskich więźniów i że bezbronnych Izraelczyków trzeba będzie zabić, aby przypomnieć pięciuset milionom telewidzów na całym świecie

o nieznośnej sytuacji Palestyńczyków." z: [www.konflikty.pl](http://www.konflikty.pl)

### **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 08-08-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6003) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6003>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)